Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 12 lipca 1913 Nr. 158

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Klęska wojenna i polityczna Bułgarów.

Król Ferdynand bułgarski nakazuje zaprzestania walki. — Generał Sawow kozłem ofiarnym.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 11 lipca.

Bułgarzy mają dużo przymiotów. Ale podczas obecnej wojny zachowują się w taki sposób, że opinia o ich charakterze musi stanowczo się zmienić na gorszą.

Jest notorycznie i na podstawie dokumentów stwierdzonem, że wojska bułgarskie napadły na Serbów, którzy stali na Owczem Polu, niespodziewanie w nocy z 30 czerwca na 1 lipca i w sposób formalnie skrytobójczy mordowały przedewszystkiem oficerów i spędzały napadnięte oddziały serbskie o 10 do 30 kilometrów od poprzednio zajętych stanowisk. Owcze Pole jest wyżyną, która panuje nad całą Macedonią. Kto ma w ręku Owcze Pole, ten jest właściwie panem Macedonii. Dlatego generał Sawow, szef sztabu generalnego bułgarskiego, ułożył plan niespodziewanego napadu na wojska serbskie owej nocy, ten plan na dwa dni przed terminem napadu zatwierdziła rada wojenna bułgarska, poczem wykonano wszystko tak, jak generał Sawow zaprojektował.

Dalsze wypadki zaczynają się coraz dokładniej przedostawać do wiadomości publicznej, pomimo szalonych wysiłków prasy wiedeńskiej, by ukryć faktyczny stan rzeczy na teatrze wojny w Macedonii.

Serbowie jeszcze tej samej nocy, to jest z 30 czerwca na 1 lipca zdołali się pod osłoną swojej artyleryi skupić, rzucili się na Bułgarów z furyą, którą daje szczerze i sprawiedliwie odczuty gniew, wyrzucili ich poza rzekę Zletowsko, poczem w całym szeregu bitew zdołali nie tylko się zasłonić przed przeważającą siłą batalionów bułgarskich, lecz coraz to skuteczniej prą centrum bułgarskie przed sobą, zasłaniające im drogę do Sofii.

Równocześnie armia grecka, także przez Bułgarów lekceważona i także podstępnie napadnięta, nietylko odparła od siebie wszystkie ataki, lecz, zgromiwszy armię generała Iwanowa, pospieszyła ku północy Serbom z pomocą i wzięła południowe skrzydło bułgarskie w dwa ognie.

Położenie wojskowe Bułgarów stało się niedobrem, a musi się stać rozpaczliwem w chwili, gdy armia rumuńska przekroczy Dunaj.

Co wobec tego robią Bułgarzy?

Zrzuciwszy pychę z serca, ci sami Bułgarzy, którzy w swojej manii wielkości chcieli zabrać niemal wszystkie ziemie, zdobyte na Turkach, ci sami Bułgarzy, którzy pomiatali wojskiem serbskiem i greckiem, jako nic nie wartającem, padają teraz do stóp dyplomacyi rosyjskiej i błagają ją o pomoc.

Równocześnie król Ferdynand zaczyna się usprawiedliwiać, że jego „słowiańskie" serce nie może patrzeć na dalszy rozlew krwi słowian bałkańskich, a więc dlatego nakazuje zaprzestać kroków wojennych, których nie on zresztą był inicyatorem. Wszystkiego złego narobił generał Sawow, który na własną rękę wydał rozkaz napadnięcia na Serbów i na Greków. Za to też spotkała go kara zasłużona, ponieważ usunięto go ze stanowiska szefa sztabu generalnego armii bułgarskiej.

W chwili, gdy piszemy te słowa, działania wojenne trwają jeszcze w dalszym ciągu. — Szczęście może jeszcze się zwrócić na stronę Bułgarów. Wówczas niewątpliwie ci sami Bułgarzy, którzy teraz są bardzo skromni, znowu będą chodzili nadęci, jak indyki.

Ta psychika Bułgarów i ten ich charakter przecież poniczyły, że Austro-Węgry nie zaznały szczęścia, protegując Bułgarów i łącząc się z nimi jako z swoimi najnowszymi sojusznikami. Już to wogóle dyplomacya austro-węgierska z hrabią Berchtoldem na czele ma wcale nieszczególne szczęście do swoich protegowanych. Nasamprzód zaczęła protegować Albańczyków, z którymi teraz naprawdę nie wie, co ma robić, później zaś — znowu Serbom na złość — zaczęła popierać Bułgarów, którzy zawiedli nadzieje dyplomacyi austro-węgierskiej pod każdym względem.



Samarytanki na polu bitwy. (Opis wewnątrz numeru).

Cała kampania polityczna i prasowa wiedeńska, mająca na celu wysunięcie Bułgaryi na pierwszy plan, kończy się teraz wielkiem niepowodzeniem. *Amon.*

Ze świata politycznego.

Węgierski minister handlu Beöthy w najbliższych dniach ustąpi. Następcą jego będzie bar. Harkanyi, wielki przemysłowiec cukrowy.

Franciszek Kossuth ciężko zachorował. Stan jego budzi poważne obawy.

Pieniądze papierowe z kursem przymusowym wprowadza Turcya, aby zapobiedz coraz dotkliwiej dającemu się odczuć brakowi pieniędzy.

Rokowania angielsko-niemieckie w sprawie kolei bagdadzkiej dobiegają końca. Niemcy nie zrzekły się prawa żeglugi na rzece Tygrys.

Rząd chiński uznał wszystkie żądania Rosyi co do odszkodowania za postępowanie Chińczyków z poddanymi rosyjskimi) w Mandżuryi, Rosya bowiem groziła obsadzeniem Cziczikaru.

Przed mobilizacyą w Królestwie.

Z Warszawy donoszą nam: Wobec mające się odbyć w dniu 15 bm. mobilizacyi w Królestwie, wzmógł się ruch emigracyjny wśród rezerwistów.

Wczoraj pod Aleksandrowem, nad granicą pruską, ujęto 25 osób, którzy usiłowali dostać się do Prus. Wszyscy aresztowani, jak się okazało, otrzymali wezwania stawienia się na dzień 15 lipca do punktów zbornych.

Prawdopodobnie wszyscy zostaną oddani pod sąd wojenny.

Wczoraj rano na ulicach Warszawy rozrzucone zostały odezwy powstańczych organizacyj, wzywające rezerwistów do ukrywania się przed mobilizacyą. W związku z tem dokonano w mieście licznych aresztowań. Według policyjnych obliczeń aresztowano 60 osób.

Istnieje przypuszczenie, że odezwy te są dziełem prowokacyi policyi rosyjskiej.

W przyspieszonym terminie przystąpiono do burzenia fortu pomiędzy Czerniakowem a Wilanowem. Odrazu rozpoczęto burzenie prochowni i lochów fortecznych.

To przyspieszenie burzenia fortów, które miało rozpocząć się dopiero w jesieni, łączą tutaj ściśle z poważną sytuacyą, jaka wyłoniła się wskutek naprężonych stosunków rosyjsko-austryackich.

Z kół wojskowych nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości, tyczące się gorączkowych przygotowań mobilizacyjnych. W załodze warszawskiej podwojona została ilość ćwiczeń wojskowych.

O przygotowaniach mobilizacyjnych donoszą również z okręgów kijowskiego i odeskiego. — Onegdaj do Odessy przybył w. ks. Sergiej Mikołajewicz w towarzystwie wielu oficerów sztabu generalnego celem dokonania inspekcyi garnizonów południowych, gdzie, mimo wszystkich zaprzeczeń, istotnie odbywa się mobilizacya spowodowana obawą przed komplikacyami z powodu wojny bałkańskiej.

Powodzie.

Z Galicyi wschodniej w dalszym ciągu nadchodzą niepokojące wiadomości o wylewach rzek. W okolicach Kołomyi powódź przybrała jeszcze większe rozmiary niż w r. 1911.

W gminach położonych nad Prutem, Czeremoszem, Rybnicą i Czerniawą, pozrywała woda znaczną część mostków, a drogi w wysokim stopniu uszkodzone zostały. Szkody wyrządzone powiatowi śniatyńskiemu tegoroczną powodzią wynoszą conajmniej 50.000 K., wiele bowiem uszkodzeń i zniszczeń nie zostało jeszcze do tej pory obliczonych. Wydział powiatowy zwraca się o pomoc do rządu i kraju.

Niemniej groźnie przedstawiają się relacye o powodzi z Bukowiny. I tak z Czerniowiec donoszą, że Czeremosz z powodu silnych deszczów ponownie wezbrał; toż samo wezbrał Seret. Kilka miejscowości stoi pod wodą. Tor kolejowy w Wyżnicy zerwany. Woda pędzi kłody drzewa, które zagrażają mostom na Czeremoszu i Prucie.

Ruch pocztowy do okolicznych wsi wstrzymany. Jeden most prowizoryczny przerwany. — Wicher, podobny do orkanu, trwa dalej.

Z Seledyna donoszą, że miasto zalane. Jeden listonosz wiejski utopił się.

Klęska powodzi na Węgrzech przybrała zastraszające rozmiary.

W komitacie Marmarosz Sziget, trzy miejscowości wskutek powodzi stoją pod wodą.

Z północno-wschodnich okolic donoszą o wielkich powodziach. Miasto Marmarosz Sziget prawie całe pod wodą. Połączenie z Galicyą w miejscowości Raho przerwane. Dwóch robotników, niosących pomoc ludności, znajdującej się w niebezpieczeństwie utonęło.

Z Dees donoszą: Rzeka Samos wraz z dopływami wystąpiła z brzegów. Wiele miejscowości pod wodą. Całe masy ludzi delożowano. Szkody idą w miliony.

Z Szatmar Nemethy donoszą również o powodzi. Pod wodą znajduje się 1000 morgów pola.

Z dzielnic zakordonowych.

Olbrzymie strejki w Łodzi. Z dniem każdym zwiększa się ilość strejków. Fabryki jedna po drugiej stają. Wszystko zmierza ku temu, że w dniach już najbliższych cały przemysł Polskiego Manchesteru stanie. Według ostatnich obliczeń strejk objął 144 fabryk, w których opuściło pracę 44.412 robotników. Zanosi się na strejk na kolei fabryczno-łódzkiej.

Strejk idzie w parze z lokautem. Kilka przędzalń większych wymówiło pracę wszystkim robotnikom, motywując to brakiem roboty.

Ze strony fabrykantów czynione są próby porozumienia się ze strejkującymi, lecz nie poparte uwzględnieniem żądań robotników, nie mają widoków powodzenia.

Obława policyjna w synagodze. Onegdajszej nocy w Mińsku w synagodze odbywało się zebranie żydowskiego stronnictwa rewolucyjnego, w którem brało udział 400 uczestników. Policya wraz z wojskiem przypuściła szturm do synagogi. Kilkadziesiąt osób, celem uniknięcia aresztowania, skoczyło z okien II-go piętra i bardzo ciężko się pokaleczyło. Zdołano przyaresztować 75 osób, reszta robotników zbiegła.

Rada narodowa. Z Poznania donoszą: Niedawno powołana do życia w zaborze pruskim Rada narodowa wydała odezwę do społeczeństwa, w której oświadcza, że poczytuje sobie za główny cel i zadanie wspierać to, co już istnieje, tworzyć nowe organizacye, gdzieby się tego okazała potrzeba budzić w społeczeństwie potrzebę organizacyi i zrozumienie i wypełnienie naszych obowiązków.

Rada narodowa oświadcza dalej, iż zwróci przedewszystkiem baczną uwagę: z jednej strony na polskie oświatowe, kulturalne i duchowe potrzeby, z drugiej na podstawy naszego ekonomicznego życia i społecznego ukształtowania.

W tym celu utworzone zostały dwa osobne wydziały: jeden dla spraw społeczno-gospodarczych, drugi dla kulturalno-oświatowych.

Aresztowanie malarza krakowskiego na Węgrzech.

Kraków, 11 lipca.

Przed kilku dniami doniosły gazety wiedeńskie o sensacyjnej aferze pewnego malarza krakowskiego, który został w Lewoczy na Węgrzech aresztowany pod zarzutem kradzieży. Sprawa nabrała niestety nieprzyjemnego rozgłosu, tembardziej, że zajmuje się nią nietylko sąd węgierski, ale także i krakowski sąd karny, który na rekwizycyę władz węgierskich prowadzi dochodzenia. O sprawie samej dowiadujemy się następujących szczegółów:

W połowie zeszłego miesiąca otrzymał tutejszy adwokat dr Gottlieb lakoniczny telegram z Lewoczy na Węgrzech, donoszący, że znany artysta-malarz krakowski St. K. został tamże aresztowany. Adw. dr Gottlieb udał się natychmiast do Lewoczy, gdzie stwierdził fakt nad wyraz smutny, że p. St. K. aresztowany został pod zarzutem kradzieży, na której został przyłapany w jednym z tamtejszych kościołów. P. St. K. rokrocznie wyjeżdżał na Spiż, gdzie badał tamtejsze zabytki kościelne, a mając legitymacye i polecenia wybitnych instytucyj artystycznych, uzyskiwał od proboszczów i zarządów kościelnych wstęp do kościołów, refektarzy, skarbców i t. d. P. St. K. nadużył jednak zaufania, jakie w nim, jako artyście o znanem nazwisku pokładano i korzystając z braku kontroli, przywłaszczał sobie cenne ornaty i aparaty kościelne, mające wielką wartość, jako zabytki średniowiecznej, słowackiej sztuki kościelnej.

Aparaty i ornaty ginęły bez śladu, aż dopiero tego roku w jednem z kościołów na Spiżu złapano p. St. K. na gorącem uczynku kradzieży, poczem żandarmerya węgierska odstawiła go do więzienia sądu obwodowego w Lewoczy.

Na żądanie sądu węgierskiego przeprowadził sędzia śledczy dr Błachociński rewizyę w krakowskim mieszkaniu aresztowanego malarza, która — jak słychać — wydała rezultat mocno obciążający aresztowanego. Znaleziono podobno wiele cennych zabytków z zakresu sztuki kościelnej, między innemi ornat wartości 5.000 koron, skradziony w jednem z kościołów na Spiżu.

Jak nas informują z kół kompetentnych, aresztowany p. St. K. zdradzał już od dłuższego czasu objawy zboczenia umysłowego. Świadczy o tem fakt, że K. skradzionych przedmiotów nie sprzedawał, lecz urządził z nich formalny skład w swej pracowni.

Rozprawa przed sądem w Lewoczy odbędzie się w drugiej połowie sierpnia.

Samarytanki na polu bitwy.

(*Patrz rycinę na str. 1-szej*).

Sprawozdania z teatru wojny odsłaniają całą grozę walk, jakie się obecnie w Macedonii toczą. Znacznie więcej ludzi ginie z powodu niewystarczających zarządzeń sanitarnych i fatalnych dróg, uniemożliwiających transporty rannych, aniżeli od kul i bagnetów. Tysiącami leżą ci nieszczęśliwi na krwią przesiąkniętej ziemi pola bitwy, lecz tylko nie wielu z nich znajduje pomoc. Zaschły język ciężko rannego łaknie wody, lecz nikt nie słyszy słabego wołania omdlałego wojownika, który w gorączce fantazyuje sądząc, że jeszcze znajduje się pośród najgoręcszej walki. Tylko tu i ówdzie snują się po polu bitwy kobiety i dziewczęta, które spieszą z pomocą umierającym wojownikom. Są to macedońskie bułgarki z okolicznych wsi, spełniające funkcye samarytanek. Niosą one naczynia pełne wody a ożywczy trunek dają rannym, którzy niejednokrotnie zaraz potem ostatnie wydają tchnienie.

O nowym Sejmie i sytuacyi w kraju.

Głosy polskie i ruskie. — Opinie p. Stapińskiego. — P. Stapiński usuwa się na razie w cień. — Oskarżenie posła Z. hr. Lasockiego. — Projekt wyborczy p. Buzka.

Kraków, 11 lipca.

W dziennikach polskich i niemieckich pojawiają się wywiady z politykami polskimi i ruskimi o sytuacyi, jaka się wytworzyła w kraju po wyborach sejmowych. Opinie tych polityków są bardzo znamienne i nie uprawniają bynajmniej do różowych nadziei na przyszłość. Rusini grożą już nowemi żądaniami (co zresztą może być u nich tylko środkiem taktycznym) i nową obstrukcyą, p. Stapiński atakuje namiestnika Korytowskiego, *wyraża zupełną niewiarę w zdolność Sejmu do pracy* — i chce stronnictwo ludowców pchnąć znowu na tory dawnego radykalizmu, który, jego zdaniem, wzmocni znowu(?) jego pozycyę wśród chłopów.

Kompromisowy projekt reformy wyborczej należy uważać dziś za pogrzebany; coraz więcej głosów oświadcza się przeciw niemu (ostatnio wystąpił z krytyką hr. Lasocki, zgłaszając zarazem swe wystąpienie z partyi ludowców). Czy nowe projekty, n. p. projekt p. Buzka, względnie narod. demokracyi, znajdą aprobatę Rusinów? To rzecz b. wątpliwa — a wbrew Rusinom nie można myśleć o przeprowadzeniu reformy.

Namiestnik Korytowski stoi przed wielkiem zadaniem 1) przeprowadzenia ugody wśród stronnictw polskich, które muszą stworzyć sobie wspólną platformę w sprawie reformy wyborczej, 2) zapośredniczenia ugody z Rusinami.

Przedewszystkiem jednak stronnictwa polskie muszą dojść między sobą do ładu. Potrzeba dużo dobrej woli z obu stron, dużo zaparcia się siebie i dużo rozumu politycznego, aby dążyć do porozumienia, ale miłość kraju i troska o jego dobro winna ułatwić wszystkim szukanie nowej drogi.

P. Stapiński jest pesymistą i nie chce być prezesem klubu ludowców.

„Poln. Nachrichten“ ogłaszają wywiad z p. Stapińskim o sytuacyi politycznej po wyborach w Galicyi.

Poseł Stapiński wyraził zdanie, że odłam radykalny klubu ruskiego znacznie wzrósł po ostatnich wyborach i dlatego jest wątpliwem, czy uda się *posłowi Kost' Lewickiemu uzyskać zgodę klubu na dawny projekt reformy wyborczej.* Z drugiej strony *ludowcy* nie zgodzą się na iunctim między reformą wyborczą a *petryfikacyą ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych* i przywileje dla obszarników. Poseł Stapiński sądzi, **że to do reszty uniemożliwi nawet pertraktacye ugodowe.** Poseł Stapiński jest zdania, że namiestnik Korytowski łudzi się, jeżeli sądzi, że uda się mu uruchomić Sejm galicyjski. Przeciwnicy ugody mają po stronie polskiej większość i oni teraz mają prawo i obowiązek sterowania. Stapiński czyni dalej namiestnika Korytowskiego odpowiedzialnym za ten wynik wyborów.

Stanowisko ludowców do rządu — oświadcza dalej poseł Stapiński — określa się samo przez się. Nie możemy mieć zaufania do rządu i dlatego nie mając wiary w udanie się starań o ugodę w tych warunkach, uważamy za stratę czasu na wszystkie narady. Dlatego nie przyjmę wyboru na prezesa klubu sejmowego P. S. L. ani nie wejdę do ewentualnej komisyi reformy wyborczej.

Jak „Poln. Nachrichten“ dalej donoszą, przewodniczącym klubu ludowców w Sejmie zostanie poseł Witos lub poseł Biały. (Ta rezygnacya p. Stapińskiego nie jest wcale dobrowolną; w kołach ludowców powstała przeciw Stapińskiemu silna opozycya, która krytykuje ostro jego politykę. *Przyp. Red. „Nowin“*).

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. (Tel. wł.). Część prasy wiedeńskiej wyśmiewa się z pogróżek posła Stapińskiego i twierdzi, że bardzo łatwo nie przyjmować prezydyum stronnictwa, gdy się wie, że się nie będzie prezesem wybranym. Stwierdza też, że w łonie polskiego stronnictwa ludowego budzi się coraz silniejsza, uzasadniona zresztą, opozycya przeciw taktyce politycznej i postępowaniu pana prezesa Stapińskiego.

Wywiad z drem Buzkiem.

„N. Fr. Presse“ zamieściła wywiad z posłem Buzkiem, który oświadczył, że stronnictwo demokratyczno-narodowe opracuje samodzielny projekt reformy wyborczej i zaprowadzi w tym projekcie przedewszystkiem system proporcyonalny, więc nie taki system, jaki istnieje w ordynacyi wyborczej do rady państwa, lecz system proporcyonalny z tak zw. ściśle ograniczonem skartelowaniem i jednorazowem głosowaniem. Dalej w tym nowym projekcie reformy wyborczej będzie osobna kurya czysto robotnicza, natomiast na powszechną klasę wyborczą demokraci narodowi się nie zgodzą. Wreszcie demokraci narodowi będą się stanowczo domagali postanowień przeciwko nadużyciom wyborczym.

Dr Buzek wylicza wreszcie, że w nowym Sejmie przeciwnicy kompromisowego projektu reformy liczą tylko 55 głosów, opozycya zaś 71 (bez wirylistów) (??) i konkluduje, że „w sprawach narodowych wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie muszą występować jako całość. Błąd, którego się dopuścił dr Bobrzyński, obecnie należy naprawić“.

List otwarty posła hr. Lasockiego przeciw polityce Stapińskiego.

Ukazał się wczoraj list posła Z. hr. Lasockiego „do wyborców“, w którym hr. Lasocki oświadcza, że składa mandat parlamentarny, jaki od roku 1911 piastuje z okręgu wiejskiego Tarnobrzeg-Nisko. Hr. Lasocki złoży mandat natychmiast po zebraniu się Rady państwa. Dyety poselskie, które pobiera podczas wakacyj, przeznacza p. Lasocki w połowie na wycieczkę komitetu powiatowego tarnobrzeskiego ludowców do Krakowa, a w połowie jako fundusz początkowy na dom ubogich w parafii pniowskiej, gdzie miał sposobność „poznać głęboką wiarę naszych chłopów w obliczu śmierci i ich bohaterską odwagę“. Chłopi ci bowiem z narażeniem własnego życia wyratowali go, gdy tonął podczas powodzi.

Hr. Lasocki był jednym z najwybitniejszych i najpracowitszych posłów z partyi ludowców. Obecnie w liście swoim występuje z ostrą krytyką polityki p. Stapińskiego, z którą się nie chce solidaryzować. Pierwszy zarzut, jaki hr Lasocki podnosi przeciw Stapińskiemu, dotyczy „najnowszych oryentacyj tegoż w stosunku do religii i duchowieństwa“. Następnie hr. L. potępia dobitnie *wyborczy sojusz Stapińskiego z Rusinami.* Również ostro zwalcza hr. L. „czerpanie funduszów na stronnictwo z mętnych źródeł“, a przedewszystkiem stosunki *Stapińskiego z „Canadian Pacific“*, która to kampania emigracyjna w zamian za poparcie ludowców, utrzymuje we Lwowie swoim kosztem kancelaryę tegoż stronnictwa. — Hr. Lasocki w konkluzyi zarzuca p. St., że propaguje „walkę z kościołem, nienawiść społeczną, popieranie interesów obcych narodowości i wyznań, co wszystko nie wchodzi wcale w program stronnictwa ludowego, które ma być chrześciańskiem, polskiem i chłopskiem, a polityka jego moralną i czystą“.

Hr. Lasocki oskarża Stapińskiego, że „prezes najliczniejszego stronnictwa polskiego w parlamencie swój wpływ zużywał na sprawy tak zwanej wielkiej polityki, która w rzeczywistości jest polityką osobistą, a z której lud nie ma żadnych korzyści“.

List hr. Lasockiego jest sensacyą dnia, a świadczy o znacznem wewnętrznem osłabieniu stronnictwa ludowców, które w bliskiej przyszłości ujawni się dalszemi skutkami. Błędy p. Stapińskiego poczynają się na nim mścić obecnie. Dziś utracił poparcie konserwatystów i rządu, oburzył zaś na siebie duchowieństwo: stąd poczyna się zmierzch stronnictwa ludowcowego, które bardzo szybko urosło, ale szybko może spaść do dawnego poziomu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 lipca.

Czy przyjdą upały? Wobec panującej niepogody pocieszają się zrozpaczeni letnicy wiadomościami, że właśnie w Ameryce szaleją upały i że fala ciepła amerykańskiego wyemigruje niebawem do Europy, przy której to sposobności i nam się coskolwiek „oberwie“. Otóż jakkolwiek nieładnie jest rozpraszać iluzye jadących na urlop — przecież prawda każe wyznać, że „fale upałów“ nie istnieją we właściwem tych słów znaczeniu. Obok tego należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że fale upałów, wędrując z Ameryki do Europy ponad Oceanem Atlantyckim muszą przebyć drogę długości około 7.800 kilometrów, a podczas tej podróży stracić dużo ciepła na rzecz chłodnej stosunkowo wody Oceanu. Przybywszy do Europy fale te już nie mogą wywołać żadnej rewolucyi w powietrzu.

Mimo to nie można z góry wykluczać pośredniego związku między Ameryką i Europą w tej sprawie. Wiatry, które są współczynnikami powstawania upałów, zależą wyłącznie od tego, jak położone jest ciśnienie powietrza. Zaś o ciśnieniu powietrza wiemy to, że się posuwa falisto i równolegle do stopni szerokości. W ten sposób ogniska wysokiego ciśnienia w Ameryce, spowodowawszy tam tubylcze upały, mogą po upływie kilku dni przenieść się do Europy i tutaj również wywołać gorąca.

Z powyższych wywodów wynika jednak, że nie należy jeszcze tracić nadziei na uśmiechy słońca w bieżącem lecie. Prawdopodobnie ku końcowi lipca przetrze się niebo i zaznamy choć odrobiny wrażeń prawdziwie letnich, których tak obiecujący przedsmak dał koniec maja. Więc—nie traćmy nadziei.

Burzenie wału kolei obwodowej w obrębie starego Krakowa jest już na ukończeniu. Wał obwodowy począwszy od ul. Długiej do ul. Karmelickiej jest już zniesiony. Dolna

część wału będzie w najbliższych dniach zniesioną.

Osobiste. Dyrektor kolei radca dworu Włodzimierz Zborowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

II Polska drużyna strzelecka. Na walnem zgromadzeniu II polskiej drużyny strzeleckiej wybrano do wydziału prof. dra W. Tokarza, jako prezesa i prof. dra M. Brzezińskiego jako wiceprezesa. Nadto weszli do wydziału: M. Łyżwiński sekretarz, T. W. Tarczyński skarbnik i A: Tomaszewski gospodarz; do komisyi rewizyjnej pp.: B. Fichna, K. Popiel, W, Własnowolski, urz. kol. do sądu Towarzystwa pp.: T. Kupczyński, inż. M. Neugebauer i W. Michalik urz. kol.

Wystawa kilimów i wyrobów koszykarskich cieszy się mimo niepomyślnej pogody niesłabnącem powodzeniem. — Olbrzymi wprost wybór kilimów i wyrobów koszykarskich, pozwalający zaspokoić najwybredniejsze wymagania, a przytem i bardzo niskie ceny przyczyniają się do dość znacznych obrotów handlowych. Wystawa potrwa jeszcze tylko do 15-go bm. włącznie. W ostatnim tygodniu ceny niektórych wyrobów znacznie zniżone.

Z miejsk. Kasy oszczędności. Wydział Wielki Kasy oszczędności miasta Krakowa odbył onegdaj doroczne posiedzenie pod przewod. prez. dra Leo, w obecności komisarza rządowego p. starosty Kowalikowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Wydziału Wielkiego bł. J. Epsteinowi i ś. p. prof. dr. Pareńskiemu. Z porządku dziennego odczytano reskrypty Namiestnictwa dotyczące zamknięcia rachunków za r. 1911, preliminarza wydatków na r. 1913 i zmienionego statutu Kasy, poczem dyr. dr Staniszewski przedłożył imieniem Dyrekcyi wyczerpujące sprawozdanie z czynności na r. 1912, a członek Komitetu rewizyjnego p. Szatkowski imieniem Komisyi kontrolującej sprawozdanie z odbytych rewizyi bilansu i wszystkich agend Kasy oszczędności. Wydział Wielki odbydwa sprawozdania przyjął do zatwierdzającej wiadomości, poczem na podstawie referatu członka Wydziału p. W. Turskiego dokonał rozdziału czystego zysku za r. 1912 w kwocie kor. 102.990·13. Datkami obdarzono 71 krakowskich instytucyi użyteczności publicznej i zakładów humanitarnych. W dalszym ciągu Wydział przyjął do wiadomości sprawozdanie syndyka Kasy oszczędności Dra Federowicza z czynności za rok 1912 i sprawozdanie Dyrekcyi Kasy o łaźni ludowej.

Za przemycanie sacharyny aresztowano wczoraj dwóch braci Rizerów.

Poparzenia. Wczoraj po południu zgłosił się na pogotowie ratunkowe Stanisław Garstka, laborant szkoły przemysłowej, który z powodu eksplozyi maszynki z benzyną, odniósł liczne poparzenia na twarzy i rękach.

Przy eksplozyi kotła parowego odniósł wczoraj również ciężkie rany Stanisław Czapek, blacharz z Czarnej Wsi. Pogotowie opatrzyło go, pozostawiając dalszą opiekę nad nim lekarzowi kasy chorych.

Kronika lwowska. Rektorem akademii weterynaryi na rok 1913/14 i 1914/15 wybrany został profesor dr Mieczysław Grabowski. Rektor Grabowski ukończył wydział lekarski w Krakowie.

Mieszkańcy grobów. Agent policyi Skoczylas aresztował wczoraj nad ranem na cmentarzu stryjskim cztery indywidua, które zamieszkiwały opuszczone grobowce. Indywidua te, według poszlak, były sprawcami dokonywanych w okolicach rogatki stryjskiej napadów rabunkowych na włościan.

Z kroniki żałobnej.

Nepomucena Burzyńska, zmarła dnia 9 bm. przeżywszy lat 87.

Odpowiedzi redakcyi. *Wnemu Panu L. M. w Krakowie.* Stanowisko „Nowin“, które w ocenie sytuacyi wojennej na Bałkanie nie poszły ślepo za głosem dzienników wiedeńskich, wywołało trzy dni temu pewne zdziwienie. Gdy wszystkie pisma, stosując się do oryentacyi wiedeńskiej, pisały o „grożącym Serbom Sedanie“ i sławiły „druzgocące zwycięstwa“ Bułgarów, jedne jedyne (z pośród pism polskich) „Nowiny“ oceniały sytuacyę na teatrze wojny krytycznie. Szan. pan, który z tego powodu trzy dni temu czyniłeś nam zarzuty, przekonałeś się obecnie, że mieliśmy zupełną racyę. Trzeba bowiem pamiętać, że prasa wiedeńska, przez której okulary polskie dzienniki lubią patrzeć na świat, nienawidzi Serbów, lekceważy i wyszydza ich jako Słowian, sympatyzując z królem bułgarskim. W prasie wiedeńskiej dominowała bułgarofilska oryentacya, a senzacyjne sofijskie telegramy pana Wagnera, sławnego, a raczej może osławionego korespondenta „Reichspost“, znajdowały bezwzględną wiarę. A tymczasem należało oceniać te tendencyjne wersye krytycznie i porównywać je z oficyalnemi wiadomościami „Serbskiego biura prasowego“, „Agencyi Ateńskiej“ i informacyami gazet rosyjskich — przedewszystkiem studyować mapę. Oryentacya prasy wiedeńskiej okazała się znowu jak tylekroć w ciągu ostatniego roku mylną. (Jedna „Zeit“ w ocenie sytuacyi zachowała krytycyzm). Dziś dopiero nastąpił zwrot w gazetach wiedeńskich — i nawet „Reichspost“ nie drukuje już tendencyjnych telegramów p. Wagnera z Sofii.

Wnemu Panu P. B. w Baden pod Wiedniem. Myli się pan. Wybory z kuryi wielkiej własności w okręgu krakowskim poprzedziła żywa, acz poufna agitacya. Co więcej, sześciu kandydatów poselskich oświadczyło swą solidarność w tym kierunku, że gdyby którykolwiek z nich nie został wybrany, wszyscy inni nie przyjmą wyboru.

III Światowy Match zapaśniczy

odbędzie się w sobotę 12 i w niedzielę 13 lipca. Weźmie w nim udział kilku pierwszorzędnych zapaśników między innymi Zbyszko Cyganiewicz, Jerzy Rissbacher, Gust Eriksen, szampion Szwecyi, Finkelstein, żydowski szampion i wielu innych. Najbardziej interesującą będzie walka Zbyszka z Rissbacherem, gdyż w szerokich kołach sportowych jest ogólne mniemanie, że tenże ostatni przewyższa Zbyszka siłą i techniką. Ostatnio wziął Rissbacher pierwsze nagrody w turniejach w Wiedniu, Paryżu i Berlinie, dotychczas przez nikogo nie pokonany.

Wogóle sobota i niedziela przyniosą nam match jeden z najbardziej zajmujących.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań pl. Maryacki 9.

Klęska i upokorzenie Bułgaryi.

Kraków, 11 lipca.

Jak stwierdzają telegramy, nadeszłe w ciągu wczorajszego popołudnia i w nocy, Bułgarzy ponieśli klęskę na całym terenie wojny.

Na północy Serbowie odebrali im zajęty przez nich Knjażewac i Zajeczar i wypędzili ich na wschód tak, że w Serbi niema już ani jednego żołnierza bułgarskiego.

Na głównym terenie wojny, na wschodnim skraju Owczego Pola, Serbowie, jak się okazuje, przełamali centrum armii bułgarskiej i wdarli się nawet do samej Bułgaryi, gdzie zdobyli Kistendil, tak, że mogą już wprost ruszyć na Sofię. Rozbili też południowe skrzydło centrum armii bułgarskiej i dotarli aż do miejscowości Radoviszta.

Na południowym terenie **Grecy zadali Bułgarom stanowczą klęskę,** zajęli Seres i Kavallę, zdobyli Strumicę **i połączyli się z armią serbską,** grożąc nawet całej armii gen. Iwanowa osaczeniem.

Okazuje się z tego, najlepiej jak dalece fałszywemi były doniesienia Bułgarów o ich zwycięstwach.

Musimy stwierdzić na tem miejscu, że wbrew plotkarskim sensacyom i śmiesznej przesadzie, jakiej się dopuszczała spora część prasy krakowskiej, idąc w ślad za kłamliwemi doniesieniami prasy wiedeńskiej, będącej dla niej, zwłaszcza w odniesieniu do Serbów i Bałkanu, alfą i omegą, „Nowiny“ od samego początku wojny bułgarsko-serbsko-greckiej zachowały objektywność w ocenianiu depesz o zwycięstwach bułgarskich i już przed trzema dniami zwróciły opinii polskiej uwagę, że wiadomości, puszczane z terenu wojny przez Bułgarów, są nieprawdziwe, kłamliwe, i że sytuacya na macedońskim terenie wojny jest zupełnie inna, aniżeli ją przedstawiały depesze bułgarskie, względnie depesze prasy wiedeńskiej z Bułgaryi.

Obecnie polska opinia publiczna ma sposobność osądzić, które pismo informowało swoich czytelników w sposób prawdziwy, a które z niesłychaną głupotą, w celach niemądrej sensacyi, rozdymało wiadomości, zmyślone i politycznie wręcz śmieszne, bezkrytycznie idąc za pismami wiedeńskiemi.

Po klęsce wojennej na całej linii nastąpiło upokorzenie i klęska dyplomatyczna Bułgaryi. Król Ferdynand zwrócił się wczoraj do rządu rosyjskiego z usprawiedliwieniem, że wojnę zaczął gen. Sawow, nie on, że on (król) radby jak najprędzej zawrzeć zawieszenie broni i powierza dalsze losy wojny w zupełności rządowi rosyjskiemu.

Rosya dopięła więc tego, do czego dążyła. Upokorzyła Bułgaryę, która skruszona przyszła teraz w zupełności na jej podwórko i schroniła się pod jej skrzydła, a równocześnie zaskarbiła sobie na długo wdzięczność Serbii i wszystkich innych państw bałkańskich. Protektorat jej nad Bałkanem, już, zdawałoby się, zachwiany utrwalił się i umocnił. Obecnie oczywiście nastąpi interwencya Rosyi w sprawie zawieszenia, broni i car podyktuje warunki równowagi na Bałkanie. Koniec drugiej wojny bałkańskiej będzie więc nowym tryumfem Rosyi i nową dotkliwą klęską Austro-Węgier, które teraz zostaną ostatecznie odcięte od Bałkanu.

Prasa wiedeńska uznaje zwycięstwo Serbów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa wiedeńska robi formalnie wrażenie operetki. Po dziesięciu dniach doniesień o ciągłych zwycięstwach bułgarskich, o zupełnem rozbiciu armii serbskiej i greckiej, dzisiaj dzienniki te musiały przyznać, chociaż z ciężkiem sercem, że **położenie Bułgarów jest wprost rozpaczliwe.**

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że cała **armia bułgarska** znalazła się w takiem położeniu, że **musi się jak najprędzej skupić pod Radomirem,** na drodze z Kistendil do Sofii, aby stawić czoło napierającym coraz bardziej Serbom **i bronić Sofii.**

W chwili, kiedy te słowa piszemy, prawdopodobnie **Kistendil znajduje się w rękach Serbów,** a lewe, południowe skrzydło bułgarskie, które się dostało między armię serbską a

grecką, znajduje się w odwrocie, który się odbywa w niesłychanie ciężkich warunkach, tak, że armia ta będzie się uważała za zupełnie szczęśliwą, jeżeli, chociaż z utratą co najmniej jednej trzeciej swojej liczby ogólnej, zdoła się wycofać z krytycznego położenia i połączyć z armią główną.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z „Reichspost“ znikły depesze osławionego jej korespondenta sofijskiego, p. Hermenegilda Wagnera, który ostatecznie został zdemaskowany jako kłamca, stojący na usługach oficyalnych kół bułgarskich. Dzisiaj „Reichspost“ pisze, że koła miarodajne bułgarskie w Sofii rozpuszczały po Europie tendencyjnie wiadomości, jakoby armia Kowaczewa posuwała się z północy, jakoby armia Iwanowa szła zwycięsko naprzód i jakoby armie bułgarskie oskrzydlały Serbów, którzy rzekomo wcale już nie mogli się bronić. „Reichspost“ daje do zrozumienia, że trzeba będzie wyświetlić tę sprawę i sprawdzić, jak było możliwem takie wprowadzanie w błąd całej opinii publicznej w Europie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze przyznają, że rząd bułgarski niestety ze skutkiem stale dotąd okłamywał Europę na punkcie swojej armii. Dzisiaj okazuje się, że armia bułgarska liczebnie jest znacznie mniejszą, niż sądziła Europa, że metody jej walki są przestarzałe, zaprowiantowanie jej jest zupełnie złe. Rzecz charakterystyczna, że dziś prasa wiedeńska cała po raz pierwszy przyznaje armi serbskiej i jej wodzom wielkie zalety wojska zupełnie nowoczesnego.

Jak Pasicz wziął na kawał „N. Fr. Presse“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z nieświadomą samokrytyką wystąpiła dzisiaj „Neue Freie Presse“, z samokrytyką, która wzbudza w Wiedniu wprost senzacyę, bo sprawcą jej jest stary prezydent ministrów serbskich Pasicz, który sobie urządził kosztem „N. Fr. Presse krotochwilę.

Pasicz mianowicie zaprosił do siebie korespondenta „N. Fr. Presse“, aby mu udzielić wywiadu o położeniu politycznem. O położeniu politycznem powiedział mu jednak bardzo niewiele, ale zato wyciął mu pod adresem prasy wiedeńskiej słowa prawdy w sposób, kompromitujący wysoce przedewszystkiem samą „N. Freie Presse“ i „Reichspost“. „N. Fr. Presse“ była zaś tak naiwną, że wydrukowała to wszystko, co Pasicz powiedział. Gdy się czyta ten wywiad, wprost wierzyć się nie chce, że to właśnie jest w „N. Fr. Presse“, której redakcya nie miała chyba oczu i głowy, że to wszystko puściła do druku.

Mianowicie Pasicz oświadczył w tym wywiadzie: O zmyślonych zwycięstwach można donosić o wiele łatwiej, niż o zwycięstwach, które się naprawdę wywalczyło. Komenda serbska uważała bardzo ściśle na to, aby nie puszczać w świat wiadomości, które nie zostały dokładnie stwierdzone. Prasa austro-węgierska wcale się na tem nie poznała, nie zrozumiała rzeczy i bez żadnej ostrożności drukowała ciągle wielkie telegramy o wielkich zwycięstwach bułgarskich, a co gorsze, wyprowadzała z tych doniesień zupełnie nieuzasadnione i nieprawdziwe wnioski wojskowe i polityczne. Wywołało to nie tylko w Serbii, ale w całej Europie, w kołach, które umieją patrzeć na r[illegible]y objektywnie, bardzo przykre wrażenie, bo nasuwało przypuszczenie, że Austro-Węgry z wielką niecierpliwością oczekują wiadomości o klęsce Serbów i polecają drukować zupełnie nieprawdziwe wiadomości ze Sofii.

W dalszym ciągu oświadczył Pasicz, że ta robota prasy wiedeńskiej wcale nie leżała w interesie polityki Austro-Węgier wobec Serbii i zagroził, że gdyby prasa wiedeńska dalej drukowała kłamstwa o sytuacyi Serbów, to serbska opinia publiczna będzie dokładnie wiedziała, co ma o tem sądzić i wyciągnie z tego konsekwencye.

Jest to aż nazbyt widoczna admonicya pod adresem samej „Neue Fr. Presse“ przedeszystkiem.

Serbowie w Bułgaryi.

Więdeń. (Tel. wł.) Miejscowość Kistendil wpadła już w zupełności w ręce Serbów W ten sposób Serbowie zawładnęli drogą do. Sofii. Armia bułgarska gromadzi się pospiesznie koło Radomiru, aby powstrzymać napór Serbów.

Serbsko-greckie warunki zawieszenia broni.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Serbia i Grecya zgodziłyby się na zawieszenie broni, ale pod następującymi warunkami:

1). **Traktat,** zawarty między Serbią a Bułgaryą dnia 12 marca 1912 roku, **przestaje obowiązywać.**

2). **Podział Macedonii** nastąpi na podstawie faktycznego dziś istniejącego stanu rzeczy, mianowicie **na podstawie faktycznego zajęcia części Macedonii przez Serbów, Bułgarów i Greków.**

3). **Związek bałkański** ma być na nowo wskrzeszony i **Bułgarya musi do niego przystąpić.**

Ponadto **Grecya żąda, aby** wszystkie miasta w Macedonii, zaludnione przez Greków, a więc **miasta Seres, Kavalla, Dedeagacz, Drama, zostały wcielone do Grecyi,** gdyż, jej zdaniem, jest to jedyny sposób zabezpieczenia tej ludności przed wytępieniem jej przez Bułgarów.

Dodać należy, że **wcielenie tych miast do Grecyi ograniczyłoby przystęp Bułgaryi do morza Egejskiego** na bardzo drobny kawałek wybrzeża.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ oświadcza, że Serbowie odpowiedzieli na propozycyę zawieszenia broni, iż **tylko wtedy zgodzą się na zawieszenie broni, jeżeli warunki jego będą równocześnie warunkami pokoju.** Dla Bułgaryi nastała tedy, bardzo smutna konieczność zdecydowania się na ustąpienie części Macedonii tak Serbom, jak i Grekom.

Perfidya króla Ferdynanda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niesłychanie przygnębiające wrażenie wywarło w Wiedniu niegodne postąpienie króla Ferdynanda bułgarskiego. Król Ferdynand w chwili, gdy cały świat już wiedział, iż armia bułgarska poniosła w bitwach z Serbami i Grekami dotkliwą klęskę, wysłał do Petersburga telegraficznie memoryał, w którym zwalił winę całej wojny na generała Sawowa. Zapomniał chyba król Ferdynand, że jest królem i twierdzi w tym memoryale, że generał Sawow na własną rękę podjął kroki wojenne przeciw Serbii i Grecyi, za co został już ukarany usunięciem ze stanowiska szefa sztabu, a on, król Ferdynand, w imię ludzkości nie przyjmuje wypowiedzenia wojny i uważa ją za niebyłą, tak, że gotów jest natychmiast wstrzymać kroki wojenne, bo jego „serce słowiańskie“ nie może cierpieć dalszego przelewu bratniej krwi.

Jest to dowód niesłychanej perfidyi, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że król Ferdynand byłby przyjął na swój rachunek wynik wojny, gdyby ta wojna wypadła była na korzyść Bułgaryi.

A wojnę zaczęła Bułgarya.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wywiadzie z korespondentem „Nfr. Presse“ stwierdził Pasicz, że wojnę w sposób zdradziecki rozpoczęli Bułgarzy, którzy mordowali Serbów, mimo, że przed paru godzinami siedzieli z nimi razem u wspólnego stołu. Pasicz pokazał korespondentowi oryginalny rozkaz bułgarskiej komendy do bułgarskich pułkowników, nakazujący im zacząć wojnę i napaść w zdradziecki, podstępny sposób na wojsko serbskie. Korespondent stwierdza, że dokumenty w tej sprawie, mające dzisiaj znaczenie historyczne, robią absolutnie wrażenie autentyków.

Armia rumuńska dziś wkroczy do Bułgaryi.

Bukareszt. (T. B. K.). Parlament rumuński został zwołany na 16 bm. Przedstawiciel Biura korespondencyjnego w Bukareszcie otrzymał z miarodajnej strony wiadomość, że parlament zwołano dla tego, ponieważ bezpośrednio ma nastąpić obsadzenie obcego terytoryum przez armię rumuńską.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Freie Presse“ donosi, że **armia rumuńska dzisiaj w godzinach porannych wkroczy do Bułgaryi.** Armia ta zajmie terytoryum bułgarskie na przestrzeni Turtukaja-Balczik.

Czego chce Rumunia?

Bukareszt. (TBK). Decydujący krok, jaki wczoraj został przedsięwzięty, polega na uchwale rządu, zawiadomienia rządu bułgarskiego, że armia rumuńska wkroczy na terytoryum bułgarskie i że Rumunia przy ostatecznym podziale ziem Turcyi europejskiej zabierze głos.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą dzisiejsze pisma, rząd rumuński postawił wczoraj rządowi bułgarskiemu następujące dwa żądania, a mianowicie:

1) utworzenie **równowagi na Bałkanie.**

2) **odstąpienie przez Bułgaryę** na rzecz Rumunii **terytoryum na linii Turtukaja Balczik.**

Pierwsze żądanie Rumunii stało się niepotrzebnem, względnie jest nawet bezprzedmiotowem z uwagi na to, że o utworzenie równowagi na Bałkanie z zamiarem uniemożliwienia hegemonii Bułgaryi, postarały się wojska serbskie i greckie w Macedonii.

Drugie żądanie stało się bezprzedmiotowem dziś rano, gdyż armia rumuńska, jak donoszą pisma wiedeńskie, dziś rano wkroczyła, względnie wkroczy na żądane przez Rumunię terytoryum.

Turcya chce podjąć wojnę.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ donosi z Konstantynopola: Armia pod Czataldżą otrzymała rozkaz, aby była **w pogotowiu do wymarszu na północ. Flota stoi gotowa. Turcya chce podjąć wojnę przeciw Bułgaryi.**

Konstantynopol. (T. B. K.) Przybył tu delegat bułgarski Naczowicz powitany przez zastępcę Porty. Słychać, że odpowiedź Bułgaryi wypadnie życzliwie i umożliwi uregulowanie bieżących spraw między Turcyą a Bułgaryą.

Znowu klęska Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Zeit“ występuje bardzo ostro przeciw dyplomacyi austryackiej, zarzucając jej, że stale, tak podczas wojny z Turcyą, jak i obecnie podczas jej wojny z Bułgaryą, występowała zawsze z jakąś zaślepieńczą wprost nienawiścią przeciw Serbii. Był to **zasadniczy wielki błąd. Zamiast stale występować przeciw Serbii, Austrya powinna się do niej zbliżyć.** Przez wystąpienie przeciw Serbii w czasie wojny z Turcyą i awanturę albańską, nadwyrężyła dyplomacya austryacka mocno prestige monarchii, przez występowanie przeciw niej teraz nie uzyskała nic, a straciła dużo.

Apetyty na Galicyę.

Warszawa. Pisma tutejsze zamieszczają następujący sensacyjny telegram z Peterburga:

W ministeryum spraw zagranicznych otrzymano wiadomość, iż Austrya zażądać ma od Serbii kompensat terytoryalnych. W związku z tem w pewnych kołach powstała i rozwijana jest myśl, aby w razie urzeczywistnienia roszczeń terytoryalnych Austryi do Serbii, **Rosya zażądała Galicyi.** Zapewniają nawet, że sprawa ta będzie wysunięta wkrótce na naradzie politycznej u cara.

Z kraju.

Z Tarnowa donoszą nam: „Przegląd tarnowski“ a raczej tygodniowy zbiór osobistych wycieczek i napaści przeciw osobie burmistrza dra Tertila, wychodzi już od dwóch tygodni kierowany przezspółkę „czerwono-kabalną“. Pierwsze dwa numery tego pisemka biją gromami w osobę burmistrza i jego system rządzenia — napaści te jednak nie wywołują żadnego oddźwięku wśród mieszkańców miasta.

Główny urząd pocztowy przeniesionym zostaje z końcem sierpnia do nowego gmachu przy ul. Urszulańskiej. Gmach przedstawia się wspaniale i będzie naprawdę ozdobą naszego miasta. Bije w oczy jedynie brak zegara na wieży, który w instytucyi komunikacyjnej jaką jest poczta i telegraf jest niezbędnym; to też sądzimy, że brak ten zostanie usuniętym. Zarząd miasta niestety nie pomyślał dotychczas o uregulowaniu dostępu do nowego gmachu. Już sama przyzwoitość wobec obcych wymaga, aby magistrat ujął energicznie tę sprawę w ręce, a zwłaszcza postarał się o nakrycie okalającej nowy urząd pocztowy z dwóch stron cuchnącej młynówki — a przynajmniej skłonił do tego tych, którzy na sprzedaży parcel budowlanych zyskali bardzo wiele.

Równocześnie podnosimy żale i skargi jakie dochodzą ustawicznie ze sfer kupieckich na filię pocztową przy ul. Zdrojowej, która przez nieregularne i nieścisłe wysyłanie na główny dworzec nadanych pakunków, naraża strony na dotkliwe straty.

Wycieczka włościan z powiatu ropczyckiego w liczbie 45-ciu bawiła onegdaj w Tarnowie zwiedzając tarnowskie ogrody. Wycieczkę oprowadzali prof. Kurowski i Majcher — a uczestnicy przy zwiedzaniu naszej wzorowej szkoły ogrodniczej zapoznali się z przyrządami do suszenia owoców i robienia win owocowych, opryskiwania drzew itp. *Beta.*

Bochnia. Drużyna skautowa. Uroczyste ślubowanie drużyny skautowej odbyło się w gmachu „Sokoła“, w obecności prezesa tegoż, p. J. Michnika. W głównej sali ustawili się z jednej strony członkowie stałej drużyny sokolej, ze strony drugiej młodzi skauci, uczniowie tutejszego gimnazyum. Z boku stał chorąży sokoli ze sztandarem. Po odśpiewaniu hymnu skautów, zabrał głos ks. Andrzej Biliński, który w wymownych słowach przedstawił skautom ich wysokie cele i obowiązki. Na zakończenie swojego przemówienia odczytał mowca rotę ślubowania, której wyraz za wyrazem powtórzyli skauci. Rota ślubowania brzmiała następująco:

Wobec Boga i narodu ślubuję na sztandar sokoli
wierność Ojczyźnie —
gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym —
posłuszeństwo prawu harcowemu —
zawsze i wszędzie wiernie służyć Polsce —
w służbie sokolej być posłusznym sokolim władzom przełożonym.

Na zakończenie przemówił prezes „Sokoła“ p. Michnik, poczem po powtórnem odśpiewaniu hymnu skautów, uroczystość się zakończyła. — Cały jej przebieg wywarł na obecnych najsilniejsze wrażenie.

Z Żywca pisze nasz korespondent: Deszcz nie ustaje. Stan wody na Sole ciągle się podnosi. Zachodzi obawa ponownego wylewu. Potoki górskie wezbrały, zatapiając owoce i plony wielomiesięcznej ciężkiej pracy naszych górali. Żniwa, które zapowiadały się pomyślnie, smutne dadzą znowu wyniki. Zboża powalone, ziemniaki gniją. Na ręce posła Zamorskiego napływa wiele próśb. Pomoc rządu i kraju musi być nie tylko wydatna, ale i rychła.

Ujęcie włamywacza. Nareszcie udało się żandarmeryi z Trzebini przyaresztować słynnego włamywacza Plucińskiego, dezertera 2 pułku ułanów z Tarnowa, który od dłuższego czasu niepokoił spokojnych mieszkańców naszego miasta. Powracał on z Prus i przy wysiadaniu został aresztowany i odstawiony do Tarnowa, skąd w tych dniach ma być przewieziony do Żywca, gdzie sędzia będzie przesłuchiwał wszystkich poszkodowanych.

Z letnich siedzib. Piszą nam Rytra: Tegoroczne lato sprawiło niestety letnikom przykrą niespodziankę. Beznadziejna słota wyczerpuje cierpliwość nawet największych zwolenników świeżego powietrza. I tutaj w Rytrze, gdzie natura arcypiękna, narzekają letnicy na „pogodę“ i trwożnie witają się pytaniem, czy jest jeszcze nadzieja zobaczenia słońca tego lata. Siedzimy więc przeważnie w domu, zajmując się lekturą i roztrząsaniami na temat polityki wewnętrznej i wojny. A przed nami roztacza się dumnie dolina Popradu, zasłonięta pasmem gór i pagórków! Na jednym z nich widnieją ruiny starego zamku, sięgające wieków średnich. Podobno Rytro (Ritterburg) zawdzięcza swą nazwę temu zamczysku. Ze względu na swe położenie nadaje się Rytro znakomicie na letni pobyt. Wartość letniska podnosi Poprad oraz przecudna bliższa i dalsza okolica, obfitująca w dobre drogi i ścieżki. Mieszkań tutaj nie wiele, ale na ogół dobre. Wśród nich zajmuje pierwsze miejsce willa „Łabędziówka“, własność p. Schwanenfelda z Tarnowa. Mamy na miejscu stacyę kolejową, pocztę i urząd telegraficzny. P. Szczepanik, naczelnik stacyi i urzędu pocztowego cieszy się wielką sympatyą wśród gości, albowiem urząd swój pojmuje po obywatelsku, starając się iść stronom na rękę w każdym kierunku. O drożyźnie słyszy się wiele. Drogi jest zwłaszcza opał. O tem w następnym liście.
dr. b. j.

Czesko-polska wystawa obrazów w Zakopanem. Dnia 12 b. m. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się otwarcie czesko-polskiej Wystawy obrazów rzeźb, grafiki, kilimów i pokazu sztuki ludowej czeskiej, serbskiej, bułgarskiej i czarnogórskiej ze zbiorów red. Fr. Hovorki w sali Bazaru polskiego w Zakopanem. W wystawie z liczniejszą kollekcyą dzieł wystąpią: znany artysta czeski Uprka i Vlastimil Hofmann, oraz wielu czeskich i polskich artystów.

Dzień Macierzy szkolnej w Krynicy. Urządzony w niedzielę 6 lipca w Krynicy „dzień Macierzy szkolnej“ przysporzył na cele obrony kresów poważną sumę 1057 K 38 hal. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej potwierdzając odbiór tej kwoty, poczuwa się zarazem do złożenia publicznego podziękowania Gościom w Krynicy bawiącym za ich hojną ofiarność, Komitetowi „dnia“ za jego niestrudzoną pracę, a Zarządowi zdrojowemu za okazaną Instytucyi przychylność, tudzież udzielenie Komitetowi cennego poparcia w jego pracy.

NADESŁANE.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W piątek dnia 11-go lipca 1913 r.
ŻYCIE PARYZKIE
operetka w 5 aktach, Jakóba Offenbacha.

OSOBY:

Baron de Gondremark	*Zaremba*
Brazylijczyk	*Kuligowski*
Frick, majster szewski	*Solnicki*
Bobinet	*Miller*
Raul de Gardefen	*Tatrzański*
Urban	*Paszkowski*
Prosper	*Kalinowski*
Józef. przewodnik	*Karasiński*
Gontran	*Schmidt*
Alfons, służący Raula	*Zbucki.*
Urzędnik	*Recheński.*
Baronowa Krystyna de Gondremark	*Blumenthalówna*
Pani de Quimper-Karadec, wdowa	*Kasprowiczowa*
Paulina, pokojowa	*Brzeska*
Metella	*Markowska.*
Gabryela, rękawiczniczka	*Miłowska.*
Pani de Folle Verdure	*Sawicka*
Leonia	*Małecka*
Ludwika	*Sobolówna*
Klara	*Ostrowska*
Pierwszy strażnik	*Szymański*

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Piątek:
„Życie paryskie“, operetka w 5 aktach, Offenbacha.

Sobota:
„Trubadur“, opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera.

Niedziela: popołudniu
„Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Poniedziałek:
„Ewa“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek:
Po raz pierwszy w bieżącym sezonie:
„Lohengrin“ opera w 3 aktach Ryszarda Waagnera.
Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Sroda:
„Ewa“, operetka w 3-ch aktach, Fr. Lehara.

Czwartek:
„Hugenoci“, opera w 4 aktach, Mayerbeera.
Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

KINEMATOGRAFY.

KINO-WANDA przy ulicy Gertrudy 5.
„Czcij ojca i matkę twoją“, dramat społeczny.
„O wysoką cenę“, dramat kryminalny.

KINOTEATR T. S. L. ul. Podwale 6.
„Zagubiony testament“, dramat.
„W obronie czci ojca“, dramat.

HERBERT ALLINGHAM.

Zamordowanie Sylwestra.

2

(Ciąg dalszy).

Życie pańskie ubezpieczył w trzech towarzystwach, według jego zeznania ze spekulacyi na skutek porady pewnego lichwiarza, od którego spodziewał się otrzymać pożyczkę. Wreszcie towarzystwa musiały zapłacić.

— I pan sądzi, że między mną a Crossem istniał jakiś układ? — zawołał młodzieniec, a w jego głosie przebijało się szyderstwo.

— Wcale nie — odparł Monk zimno. — Cross sądzi napewno, iż pan spoczywa na dnie morskiem. Przypuszczać należy, iż wyrzucenie pana z pokładu coś go kosztowało.

— Aha, rozumiem — rzekł młodzieniec przeciągle. — Ma to być wymuszenie. A mleczko, które otrzymam od Crossa, przypadnie w połowie panu.

— Wcale nie — odparł Monk spokojnie. — Pragnąłbym tylko, abyś się pan dał poznać Crossowi, jako Rajmund Sylwester.

— Ponieważ nie widział mnie nigdy, mógłby mnie bardzo łatwo wziąść za oszusta.

— W takim razie wezwij go pan, aby panu towarzyszył do pańskiego ojca, sir Jerzego Sylvestra. Baronet ucieszy się bardzo, gdy będzie mógł stwierdzić pańską tożsamość.

Młodzieniec uśmiechnął się ponuro.

— A może mam powody do niespotkania się z baronetem? — zapytał.

— To jest dla mnie zrozumiałe — pospieszył Monk z odpowiedzią. — Cross będzie chciał się zgodzić na pańską propozycyę, ale ona zmusi go do przemówienia, a w niem się zdradzi. Pod względem interesu masz pan zupełnie wolną rękę. Mnie pan o tem nie ma potrzeby zawiadamiać. O ile mi się zdaje, zmieniłeś pan nazwisko.

— Nazywam się Artur Mace.

Monk skłonił się.

— I niech pan pozostanie Arturem Mace aż do końca dni swoich. Dlaczego pan ukrywa swoją tożsamość, nie moja rzecz. Gdy pan wypełni moje zlecenie, będę się panu starał wywdzięczyć w ten sposób, iż dopomogę panu do rozpoczęcia nowego życia, gdziekolwiek pan sobie tego będzie życzył.

— Dobrze, zgadzam się — odparł młodzieniec. Ale pan płaci podróż.

Monk podał mu swój bilet wizytowy.

— Skorzystaj pan jutro z tego adresu — rzekł. — Nie pożałujesz pan tego. Nazywają mnie dobrym człowiekiem.

II.

Nazajutrz około szóstej wieczorem Artur Mace wysiadł na dworcu w Buckinghhamshire i po upływie kilku minut wkroczył przez bramę do Fenton-Hall, idąc ku dworowi. Zapukał dość silnie, a po chwili otworzył mu drzwi służący w liberyi.

— Czy pan Wyman Cross jest w domu? — zapytał przybyły.

— Tak, sir.

— Chciałbym z nim pomówić.

— Czy pan jest może pan Rajmund Sylvester? — odważył się zapytać służący.

Przybyły spojrzał na niego zdumiony i skinął głową.

— Pana Crossa znajdzie pan tam — odparł służący, wskazując ostatnie drzwi w korytarzu. — Nie mam potrzeby anonsowania pana.

Młodzieniec z wesołym uśmiechem kroczył przez korytarz, gdy jednak wchodził do pokoju miał minę poważną.

Ujrzał się w zbytkownie urządzonej bibliotece. W wielkim fotelu, otoczony pismami i książkami, siedział człowiek, który na widok obcego szybko się zerwał z miejsca. Liczył może około czterdziestu pięciu lat, był silnie zbudowany a rysy jego twarzy były nadzwyczaj regularne.

C. d. n.

L. 4450.

Ogłoszenie!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 lipca 1913 o godzinie 3-ciej popołudniu w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki.

Kosztorysy, plany, oraz warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki codziennie od godz. 9-tej rano do godziny 3-ciej popołudniu.

Do oferty należy dołączyć wadyum we wysokości 2% ceny oferowanej.

Wieliczka, dnia 9 lipca 1913.

Magistrat król. woln. górn. m. Wieliczki.

690 Burmistrz: Aywas.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.